

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/podziemie-antykomunisty/66642,Armia-Wolnej-Europy.html>



ARTYKUŁ

Armia Wolnej Europy

OKRES HISTORYCZNY

(1948-1956) Stalinizm w Polsce (1956-1970) Od Października do Grudnia

Autor: MARZENA GROSICKA 20.05.2020

Żołnierze! Przybliżyła się czas bezwzględnej walki z reżimem komunistycznym. (...) AWE ma zaszczytne zadanie. Wyzwolenie Ojczyzny spod jarzma bolszewickiego. Bolszewikom pomagają polskie ręce PZPR, które wydały męczeńskie wyroki śmierci na najlepszych synów Ojczyzny...

Armia Wolnej Europy była organizacją konspiracyjną o charakterze polityczno-wojskowym, która działała w latach 1954-1960 na terenie województwa kieleckiego. Jej celem była „walka z reżimem komunistycznym o wolność Ojczyzny”. Do organizacji należało około 20 osób. Początek związany był z działalnością Melchiora Batorskiego, pochodzącego z powiatu zamojskiego, który w czasie okupacji należał do Armii Krajowej. W 1944 r. został on ciężko ranny w bitwie pod Radecznicą.

Na kilku budynkach w Rakowie pojawiły się napisy, przykładowo: „Precz z Ruskimi. Nie chcemy sojuszników. Pójdą kacapy damoj!”.

Po powrocie do zdrowia przeprowadził się na Kielecczyznę i został zatrudniony na poczcie w Rakowie (pow. opatowski). Najprawdopodobniej w 1954 r. rozpoczął tworzenie grupy konspiracyjnej, wzorowanej na tych z okresu II wojny światowej. Pierwszy zwerbowany został Walerian Grosicki, który również w czasie okupacji należał do struktur podziemia, najpierw Narodowych Sił Zbrojnych, a później do AK. Do organizacji przyjmowano kolejnych członków, mieszkańców Rakowa i okolic. W 1955 r. Melchior Batorski został przeniesiony do pracy na pocztę w Sandomierzu i tam zaczął tworzyć nowe struktury AWE. Dowództwo nad grupą rakowską przejął Grosicki.

Działalność AWE

Członkowie organizacji wydawali odezwy i ulotki antykomunistyczne. Pisali też anonimy do miejscowych działaczy PZPR. Najbardziej spektakularną akcją AWE było wysadzenie pomnika, który znajdował się na rynku w Rakowie. Początkowo był to monument na cześć Józefa Piłsudskiego i żołnierzy walczących o odzyskanie niepodległości w latach 1918-1920. Pomnik przetrwał wojnę, ale w 1956 r. nagle zmienił swoje oblicze.

Członkowie organizacji wydawali odezwy i ulotki antykomunistyczne. Pisali też anonimy do miejscowych działaczy PZPR. Najbardziej

spektakularną akcją AWE było wysadzenie pomnika, który znajdował się na rynku w Rakowie.

Zdjęto z niego wizerunek Piłsudskiego i oryginalne tablice, a w ich miejsce zamontowano czerwoną gwiazdę. W ten sposób stał się wyrazem wdzięczności Armii Czerwonej i przyjaźni polsko-sowieckiej. Kilka miesięcy po zawieszeniu czerwonej gwiazdy, w listopadzie 1956 r., członkowie AWE z Rakowa podłożyli ładunek wybuchowy i gwiazda została zniszczona. Akcja była dobrze przygotowana. Obstawiono rynek i okoliczne uliczki, aby nikt przypadkowy nie wszedł na miejsce eksplozji. Wybuch był dość mocny. W kilku pobliskich budynkach popękały szyby. Po tej akcji milicja prowadziła śledztwo, przesłuchiowano świadków, ale niczego nie udało się ustalić, sprawców nie odnaleziono. W tym samym czasie na kilku budynkach w Rakowie pojawiły się napisy, przykładowo:

„Precz z Ruskimi. Nie chcemy sojuszników. Pójdą kacapy damoj!”.

Kolportowane były też ulotki o treści antysowieckiej, zachęcające do walki z systemem i wstępowania w szeregi tajnej organizacji. Na słupie ogłoszeniowym pojawiła się natomiast lista z nazwiskami miejscowych członków PZPR i groźby pod ich adresem.

Wpadka

Grupa działała przez ponad pięć lat i komunistyczny aparat represji nie natrafił na jej ślad, pomimo wysadzenia pomnika czy wysyłania anonimów do członków PZPR.

Pierwsza i jedyna akcja zdobycia pieniędzy z kasy gminnej spółdzielni w Trześni koło Sandomierza miała miejsce w Wigilię 1959 r. Zakończyła się niepowodzeniem.

Aby rozwijać działalność, m.in. utworzyć drukarnię konspiracyjną, Batorski zamierzał pozyskać fundusze w ramach akcji ekspropriacyjnych. Wiązało się to z dużym ryzykiem. Pierwsza i jedyna akcja zdobycia pieniędzy z kasy gminnej spółdzielni w Trześni koło Sandomierza miała miejsce w Wigilię 1959 r. Zakończyła się niepowodzeniem. Jeden z członków organizacji został postrzelony. Zaczęły się aresztowania. Początkowo zatrzymano tylko kilka osób, które przeszły bardzo brutalne śledztwo. Dwa miesiące później, w lutym 1960 r. ujęty został Melchior Batorski, twórca AWE. Po latach wspominał:

„W śledztwie było pełno gwałtów, bicia, ponurych prowokacji i potwornych męczarni. Byłem przesłuchiwany przez trzy dni i trzy noce przy udziale lekarza, który podtrzymywał moją świadomość i męczarnie. Używano nawet prądu. Kiedy nie mogłem odpowiadać, wrzucano mnie nieprzytomnego do celi. Sączyła się ze mnie krew, którą deptano butami. Rozmowa z oficerem śledczym była poprzedzona potwornym biciem. Mówiłem, nie wiedząc co mówię. W śledztwie wróciły się czasy sprzed 1956 roku”.

W czerwcu 1960 r. do więzienia trafili kolejni członkowie AWE. Ujawniona została działalność konspiracyjna prowadzona od 1954 r.



**Pomnik na rynku w Rakowie.
Obecnie odnowiony, był
wysadzony przez Armię Wolnej
Europy w 1956 r.**

Proces

Śledztwo trwało półtora roku. Na ławie oskarżonych zasiadło 29 osób, nie tylko członków, ale też pomocników AWE. W czasie trwania procesu dwie osoby związane z organizacją zmarły. Śledztwo prowadzone było bardzo skrupulatnie, zebrano ogromny materiał dowodowy, przygotowano ekspertyzy dowodów rzeczowych.

W ramach procesu nie został skazany Walerian Grosicki, którego tak skatowano w śledztwie, że trafił do szpitala i został poddany bardzo długiemu leczeniu.

Przesłuchano ponad 150 świadków. Sama rozprawa trwała 29 dni, a wyrok zapadał dopiero w styczniu 1962 r. Batorski, jako twórca organizacji skazany został na dożywocie. Później, wyrokiem sądu zostało ono zmniejszone do 15 lat więzienia, a ostatecznie na mocy amnestii do 10 lat. Pozostali członkowie AWE dostali kary od kilku do kilkunastu lat więzienia. W ramach procesu nie został skazany Walerian Grosicki, którego tak skatowano w śledztwie, że trafił do szpitala i został poddany bardzo długiemu leczeniu. W akcie oskarżenia napisano, że w obecnym stanie zdrowia nie można go pociągnąć do odpowiedzialności sądowej. Do domu powrócił w 1963 r., jako człowiek zupełnie zniszczony psychicznie.

Epilog

Wysokie wyroki, a co za tym idzie pobyt w więzieniach, pozostawił olbrzymie piętno na życiu osób, które w ramach organizacji AWE starały się walczyć z reżimem komunistycznym. Nawet po odbyciu kary musieli się zmagać z trudnościami w znalezieniu pracy, byli inwigilowani i określani mianem bandytów. Walka o wolność była dla nich bardzo bolesnym doświadczeniem. Być może wówczas ich działalność skazana była na porażkę, ale świadczyła o tym, że Polacy nigdy nie pogodzili się z utratą suwerenności. Nawet w małych miejscowościach byli bowiem ludzie, którzy chcieli walczyć o prawdziwą wolność.

COFNIJ SIĘ